

# GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

WTOREK 31 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 31 (1313)

## 1213 księży z całego kraju

### obradowało wczoraj w Warszawie

nad sprawą pełnego uzdrowienia stosunków w zrzeszeniu „Caritas”

WARSZAWA (PAP). — W dniu 30 bm. obradowała w stolicy pierwsza po wojnie krajowa narada zrzeszenia „Caritas”, zorganizowana przez nowopowołany zarząd dla przedyskutowania obecnej sytuacji i wytyczenia zasad pełnego uzdrowienia stosunków, panujących dotychczas w „Caritas”.

Pięknie udekorowaną aulę i krużganki Politechniki Warszawskiej wypełniły przybyli z całej Polski księża, zakonicy i zakonice — członkowie nowych zarządów terenowych „Caritas”, przedstawiciele organizacji kościelnych i charytatywnych oraz świeccy działacze katolicki. Na ogólną liczbę 1213 księży i zakonników oraz 75 siostr zakonnych.

Zanim przystąpiono do dyskusji nad przemówieniami ministra Wolskiego i przewodniczącego „Caritas”, ks. Lemparty’ego, wiceprzewodniczący „Caritas”, pos. Frankowski ustosunkował się w krótkim przemówieniu do wypowiedzi przedstawiciela rządu RP, min. Wolskiego.

Nawiązując do oświadczenia min. Wolskiego na temat uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, pos. Frankowski podkreślił, że zadaniem, iż rząd głosi jest kontynuować rozmowy w tej sprawie i oświadcza: „Nasza rzecz, jako katolików, jest wyrazić głębokie przekonanie i życzenie, aby ten bolesny dla każdego katolika problem został szybko i dobrze rozwiązany”.

Nad prezydium, na białoczerwonym tle widniejące dużych rozmiarów godło „Caritas” i sztandarowe hasło zrzeszenia: „Res sacra miser”. Wokół przybranej narodowymi flagami auli rozwieszono transparenty: „Katolik — dobrym obywatelem Polski Ludowej”, „Na próżno żyje, kto bliźnim nie służy”.

Burzliwe oklaski wyraziły pełną aprobatę zebranych dla tego oświadczenia księży, który podkreślił następnie wagę słów min. Wolskiego o przychylnym stosunku rządu do „Caritas”.

Wbrew temu — stwierdził mowa — co — powiedzieli sobie szczerze — wroga nam i kłamliwa szept na propaganda już sugeruje, jakoby rząd miał zamiar zlikwidować „Caritas” — z oświadczenia pana ministra wynika coś wręcz odwrotnego — wynika, iż rząd uczyni wszystko, aby pomóc „Caritas”. I my te słowa pana ministra kwitujemy z największym zadowoleniem i podziękowaniem”.

Znowu rozlegają się długotrwałe oklaski, którymi zebrani solidaryzują się z mową.

Przy stole prezydioidalnym zasiadają członkowie nowopowołanego zarządu zrzeszenia „Caritas”:

Przewodniczący: ks. prałat Antoni Lemparty, poseł Jan Frankowski, ob. Andrzej Mieciewski — publicysta, proboszcz ks. Stanisław Skurski, Wanda Tużembska — działaczka „Caritas”, Stanisław Rostworowski — inżynier, ks. infułt dr. Ludwik Zaleski, ks. dr. Stanisław Krywicki — proboszcz, ob. Seweryn Dolasicki — szambelan papieski, prof. dr. Leon Halban, ob. Paweł Jasienica — publicysta.

Przemawiając na tej konferencji pragnie skoryzować z okazji, aby zebrany tu księżom, jak i katolikom świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimis intencjami kieruje się rząd w swoich zarządzeniach.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązki, nie wkroczyły jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeszenia, mimo, że rząd wspierał „Caritas”, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty.

Obrazy otwiera prezes zarządu „Caritas”, ks. prałat A. Lemparty, witając ministra Administracji Publicznej — Wolskiego i licznie przybyłych księży i duchownych działaczy terenowych zrzeszenia. „Jak przystało na księży katolickich — mówi ks. Lemparty — obrady nasze powinnyśmy zacząć modlitwą”.

Wszyscy wstają i głośno odmawiają Zdrowaś Maria i fragment litanii do Matki Boskiej. Przewodniczący zjazd do odczytuje w imieniu zarządu „Caritas” listę prezydium. Za stołem prezydioidalnym, obok członków zarządu, zajmują miejsce: ks. prałat Piotr Kotarski — proboszcz parafii Grzegorzowa, ks. prałat Emanuel Grim — par. Katowice, ks. kanonik Edmund Kónarski — par. Szembrowo, ks. kanonik Franciszek Jeliński — proboszcz par. Skalmierzyce, ks. kanonik Stanisław Capecki — proboszcz par. Marynowo, ks. dr. Franciszek Jank — proboszcz par. Pielplina, ks. dr. Szymon Dreszler — proboszcz par. Pielplina, ks. prof. Ignacy Marcinia — Płock, ks. dr. Bolesław Kulawik — Siedlce, ks. prof. Bruno Wyrobisz — pow. Wadowice, ks. dziekan Dionizy Bielski — par. Junczewo, ks. dziekan Bronisław Jagła — par. Koronowo, ks. dziekan Mieczysław Trojnecki — par. Gromnik pow. Tarnobrzeg, ks. dziekan Roman Szemróg — Wrocław, ks. dziekan Robert Płonko — par. Rokietnica, ks. dr. Józef Krzyżanowski — par. Przyrów, ks. prowinc. o.o. Augustynów Bonifacy Woźny — Kraków, ks. Tadeusz Janczak — Szczecin, ks. Wileński — Czuchów, ks. Andea — par. Ostrożany, ks. Henryk Gniwek — par. Lichnowo, ks. Henryk Lalewski — Wrocław, ks. Plewka — Wrocław, ks. Zygmunt Majcher — Wrocław, ks. Pasternak — par. Charbutha Wielka, pow. Sieradz, ks. Sulwiński — woj. Łódź, ks. Franciszek Dobrowolski — par. Konieczno, ks. Jan Kornobis — par. Bodzentyn, ks. Stefan Marzec — par. Oksza pow. Jedrzeńców

„Zabrakając głos na dzisiejszym ogólnopolskim zjeździe duchowieństwa oraz świeckich działaczy katolickich, rozumiejąc, że zebrani tutaj duchowi — księża, dziekan, proboszczowie, i wikariusze oraz świeccy działacze katolicki kierują się najlepszymi uczuciami głębokiej troski o działalność „Caritas”.

Przemawiając na tej konferencji pragnie skoryzować z okazji, aby zebrany tu księżom, jak i katolikom świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimis intencjami kieruje się rząd w swoich zarządzeniach.

Wszyscy wstają i głośno odmawiają Zdrowaś Maria i fragment litanii do Matki Boskiej. Przewodniczący zjazd do odczytuje w imieniu zarządu „Caritas” listę prezydium. Za stołem prezydioidalnym, obok członków zarządu, zajmują miejsce: ks. prałat Piotr Kotarski — proboszcz parafii Grzegorzowa, ks. prałat Emanuel Grim — par. Katowice, ks. kanonik Edmund Kónarski — par. Szembrowo, ks. kanonik Franciszek Jeliński — proboszcz par. Skalmierzyce, ks. kanonik Stanisław Capecki — proboszcz par. Marynowo, ks. dr. Franciszek Jank — proboszcz par. Pielplina, ks. dr. Szymon Dreszler — proboszcz par. Pielplina, ks. prof. Ignacy Marcinia — Płock, ks. dr. Bolesław Kulawik — Siedlce, ks. prof. Bruno Wyrobisz — pow. Wadowice, ks. dziekan Dionizy Bielski — par. Junczewo, ks. dziekan Bronisław Jagła — par. Koronowo, ks. dziekan Mieczysław Trojnecki — par. Gromnik pow. Tarnobrzeg, ks. dziekan Roman Szemróg — Wrocław, ks. dziekan Robert Płonko — par. Rokietnica, ks. dr. Józef Krzyżanowski — par. Przyrów, ks. prowinc. o.o. Augustynów Bonifacy Woźny — Kraków, ks. Tadeusz Janczak — Szczecin, ks. Wileński — Czuchów, ks. Andea — par. Ostrożany, ks. Henryk Gniwek — par. Lichnowo, ks. Henryk Lalewski — Wrocław, ks. Plewka — Wrocław, ks. Zygmunt Majcher — Wrocław, ks. Pasternak — par. Charbutha Wielka, pow. Sieradz, ks. Sulwiński — woj. Łódź, ks. Franciszek Dobrowolski — par. Konieczno, ks. Jan Kornobis — par. Bodzentyn, ks. Stefan Marzec — par. Oksza pow. Jedrzeńców

„Zabrakając głos na dzisiejszym ogólnopolskim zjeździe duchowieństwa oraz świeckich działaczy katolickich, rozumiejąc, że zebrani tutaj duchowi — księża, dziekan, proboszczowie, i wikariusze oraz świeccy działacze katolicki kierują się najlepszymi uczuciami głębokiej troski o działalność „Caritas”.

Przemawiając na tej konferencji pragnie skoryzować z okazji, aby zebrany tu księżom, jak i katolikom świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimis intencjami kieruje się rząd w swoich zarządzeniach.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązki, nie wkroczyły jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeszenia, mimo, że rząd wspierał „Caritas”, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty.

W imieniu rządu zabiera głos minister Administracji Publicznej — Wolski, którego przemówienie wysłuchują zebrani w głębokim skupieniu i z wielką uwagą.

Przewodniczący, ks. Lemparty otwiera dyskusję. Pierwszy zabiera głos proboszcz parafii Budzów, w powiecie Zabkowiec Śląskie, ks. Stanisław Dąbrowski, który ścigany był w czasie okupacji za swe patriotyczne kazania.

Przemawiając na tej konferencji pragnie skoryzować z okazji, aby zebrany tu księżom, jak i katolikom świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimis intencjami kieruje się rząd w swoich zarządzeniach.

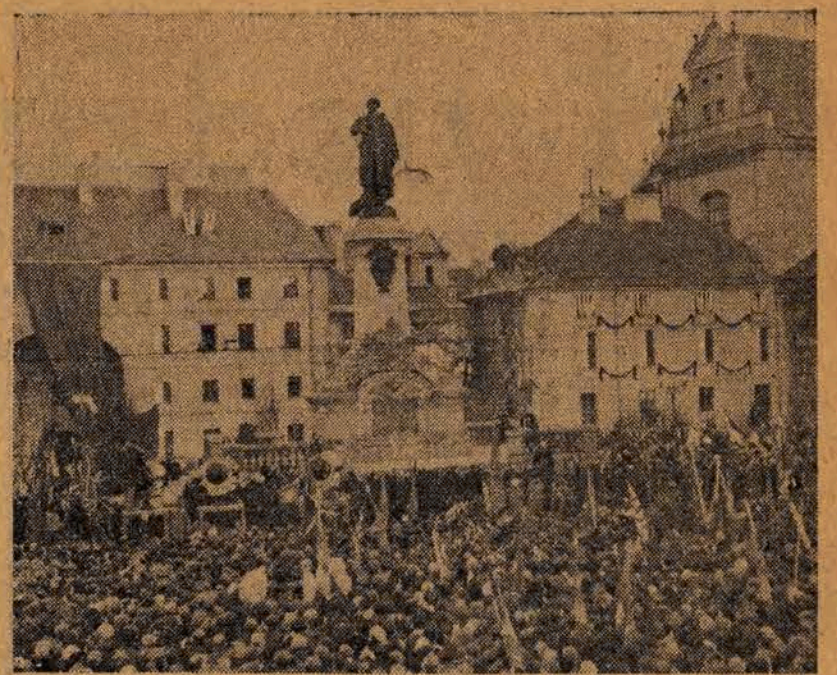
Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązki, nie wkroczyły jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeszenia, mimo, że rząd wspierał „Caritas”, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty.

W imieniu rządu zabiera głos minister Administracji Publicznej — Wolski, którego przemówienie wysłuchują zebrani w głębokim skupieniu i z wielką uwagą.

Przewodniczący, ks. Lemparty otwiera dyskusję. Pierwszy zabiera głos proboszcz parafii Budzów, w powiecie Zabkowiec Śląskie, ks. Stanisław Dąbrowski, który ścigany był w czasie okupacji za swe patriotyczne kazania.

Przemawiając na tej konferencji pragnie skoryzować z okazji, aby zebrany tu księżom, jak i katolikom świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimis intencjami kieruje się rząd w swoich zarządzeniach.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązki, nie wkroczyły jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeszenia, mimo, że rząd wspierał „Caritas”, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty.



Uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie

### Hołd ludu Francji dla Stalina

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w Vitry, w departamencie Sekwany odbyła się uroczystość przemianowania jednej z największych arterii miasta na aleję imienia Józefa Stalina.

Do tłumnie zebranej ludności przemówił sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej Mauvais, który pogratulował Radzie Miejskiej jej chlubne inicjatywy.

Członek KC Francuskiej Partii Komunistycznej Chainton wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Wielkie Imię Józefa Stalina jest symbolem internacjonalizmu proletariackiego i solidarności narodów.”

### Rząd nie mógł tolerować rażącej samowoli

w rozporządzeniu funduszami społecznymi

Przemówienie ministra Wolskiego na krajowym zjeździe zrzeszenia „Caritas”

Zabrakając głos na dzisiejszym ogólnopolskim zjeździe duchowieństwa oraz świeckich działaczy katolickich, rozumiejąc, że zebrani tutaj duchowi — księża, dziekan, proboszczowie, i wikariusze oraz świeccy działacze katolicki kierują się najlepszymi uczuciami głębokiej troski o działalność „Caritas”.

Przemawiając na tej konferencji pragnie skoryzować z okazji, aby zebrany tu księżom, jak i katolikom świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimis intencjami kieruje się rząd w swoich zarządzeniach.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązki, nie wkroczyły jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeszenia, mimo, że rząd wspierał „Caritas”, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązki, nie wkroczyły jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeszenia, mimo, że rząd wspierał „Caritas”, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty.

Posiedzenie klubu poselskiego PZPR

Dobrobyt i światło wiedzy dociera do mas

Nowy okres działalności „Caritasu”

Musimy wyrwać chwasty zła i zepsucia

Szczytne zadania walki o szczęście i pokój

W imieniu rządu zabiera głos minister Administracji Publicznej — Wolski, którego przemówienie wysłuchują zebrani w głębokim skupieniu i z wielką uwagą.



# Wymiana doświadczeń – ustalenie podstawowych norm

## Przebieg narady oszczędnościowej w Łodzi

### Inicjatywa „Głosu” przyniosła pomyślne wyniki

„Planowy system oszczędzania jest jednym z podstawowych instrumentów skutecznego, socjalistycznego budownictwa w Polsce”.

HILARY MINC.

Od wielu tygodni fala zobowiązań oszczędnościowych przybierała na sile. Myśl oszczędzania głęboko przeniknęła do wszystkich prawie zakładów pracy. Wszędzie odzywały się odpowiedzi na apel tow. Walaszczyki. Robotnicy zakładów przemysłowych i różnych instytucji podejmowali daleko idące zobowiązania.

Coraz bardziej palącą stawała się konieczność wymiany dotychczasowych doświadczeń, niezbędne ustalenie dalszych możliwości pogłębienia i rozwoju systemu oszczędzania. Toteż z wielkim zadowoleniem powitano inicjatywę redakcji „Głosu Robotniczego” zorganizowania pierwszej w Łodzi narady oszczędnościowej.

Sala Miejskiej Rady Narodowej wypełniona jest do ostatniego miejsca. Ci, którzy przybyli tu dzisiaj – to mistrzowie oszczędności różnych branż przemysłowych, przedstawiciele Partii, związków zawodowych i administracji. Dokoła pięknej sali MRN widać czerwone transparenty z wzywającymi do oszczędności hasłami. Za prezydią stołem zasiadają między innymi robotnicy najbardziej zastrzeżeni w dziedzinie oszczędności.

Referat wygłasza redaktor naczelny „Głosu”, tow. Lemiesz.

Słuchacze zwracają sobie dobre sprawy ze znaczenia, jakie ma dla kraju konieczność wyłączonej walki o umożliwienie wykorzystania każdej złotówki, o całkowite usunięcie objawów marnotrawstwa, tak często występującego jeszcze w naszych instytucjach i zakładach pracy. Oszczędność – to niezbędny warunek wypełnienia Planu 6-letniego.

**Mistrzowie oszczędności mają głos**



Tow. Kowzanowa z PZPB Nr 7

Rozwija się ożywiona, wyczerpująca dyskusja. Zabierają głos przede wszystkim mistrzowie oszczędności. Oto wstepuje na mównicę tow. Kowzanowa z PZPB Nr 7. Jej zespół wraz z zespołem Balcerzaka jeden z pierwszych podjął zobowiązanie zmniejszenia odpadków. Tow. Kowzanowa słusznie apeluje do zebranych, aby zapoczątkowali oszczędności również od tzw. rzeczy drobnych. – Uważajmy, towarzysze, nawet na to, czy natychmiast po zakończeniu pracy wyłączone zostają transmiejskie. Niech naszym dążeniem będzie, aby ani jedna maszyna nie była w ruchu bezużytecznie.

Tow. Kolaśkiewicz z MPB zwrócił uwagę na trudności, stojące na przeszkodzie przed robotnikami budowlanymi w stosowaniu systemu oszczędnościowego. Jest to mianowicie brak cenników akordowych przy robotach remontowych. Tow. Kolaśkiewicz wywa do najrychlejszego opracowania tych cenników oraz wprowadzenia książeczek oszczędnościowych.

Tow. Biełkowski z Filmu Polskiego ujawnia ogromne źródło oszczędzania w PFP. Oszczędność winna tu głównie opierać się na ekonomicznym wykorzystaniu reflektorów i energii elektrycznej. Niestety, w Filmie Polskim nie ma możliwości nie są dostatecznie uwzględniane. Przy nakręcaniu filmów często bezplanowo zużywa się moc energię.

Tow. Kowalski z PZPB im. Stalina

Głównymi okłaskami wita ją zebrani wystąpienie tow. Kowalskiego, kłacza z PZPB im. Stalina. Tow. Kowalski wraz z tow. Majewskim zorganizowali dwa pierwsze zespoły oszczędnościowe w swych zakładach. Zwykle mieli przeciętnie 3 i pół proc. odpad



Fragment sali obrad

szym i organizowaniu współzawodnictwa oszczędnościowego. Tow. Andrzejak, przedstawiciel Związku Zawodowego Handlowców oświadcza zebranym, że w dziedzinie handlu można zaoszczędzić ogromne sumy dzięki skróceniu cyklu obrotowego towaru, zmniejszeniu kosztów handlowych przedsiębiorstw, obniżeniu kosztów zakupu itp. Związek Handlowców ma jeszcze wiele do zdziałania w tym zakresie. Podobnie jest i w przemyśle spożywczym. Przedstawiciel Związku Zaw. Spożywców, tow. Kuśba, mówi, że w tym wielobranżowym przemyśle można i trzeba szeroko rozwinąć system oszczędzania. W PMS i w browarach należy oszczędzać dzięki uważnemu rozładowywaniu butelek, ostrożnemu na pełnianiu piwnym kł i beczek, przez zmniejszenie do minimum śmieci. Można oszczędzać na chmielu i jęczmieniu, w młynach przez odpowiednie zabezpieczenie maszyn można zmniejszyć rozkurz. Pod tym względem najbardziej oszczędna gospodarkę prowadzi młyn w Pabianicach. System oszczędnościowy najlepiej przebiega w PMT, gdzie wprowadzono już próbną wykazy oszczędnościowe.

Do szybkiego i skutecznego ujęcia w ustalone formy oddolnej żywej inicjatywy mas robotniczych, zobowiązują się przedstawiciele administracji przemysłowej. – Siłą i celowa była inicjatywa „Głosu Robotniczego” – mówi dyr. naczelny CZPDz., tow. Bewandowski. Konieczna była wymiana doświadczeń, omówienie dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie oszczędzania, wskazanie nowych nieswyczystanych jeszcze źródeł. Tow. Lewandowski kończy swe przemówienie słowami: – „Zobowiązujemy się jak najszybciej opracować w przemyśle dzielnickim odpowiednie normy zużycia surowców. Zobowiązujemy się opracować także szablony krajowe, posługiwane którymi pozwoli zaoszczędzić krojownikom dziewiarskim znaczne ilości materiałów”.

Dyr. MKZ, tow. Wawrzynski, omawiając kształtowanie się akcji oszczędnościowej w warsztatach tramwajowych zapowiedział, że dyrekcja MKZ zastanowi się nad projektowaniem przez „Głos Robotniczy” sposobem obsługiwania wagonów tramwajowych przez jednych i tych samych motorniczych, którzy będą odpowiedzialni za stan swych wozów. Sposób ten przyczyniłby się niewątpliwie do poczynienia znacznych oszczędności na remoncie i konserwacji wozów.

**Podsumowanie dyskusji**

Sekretarz ds. spraw ekonomicznych LK PZPR, tow. Żebrowski w podsumowaniu dyskusji podkreśla, że narada całkowicie spełniła swe zadania. – Dzięki omówionym tutaj faktom i wysuniętym wnioskom łatwiej nam będzie uczynić z żywiołowej, oddolnego ruchu, masowy, zorganizowany system oszczędzania. Tow. Żebrowski wypunktował ogromną zasługę tow. Walaszczyki, który zagadnienie oszczędności, interesujące dotychczas tylko jako całość, postawił indywidualnie przed każdym robotnikiem i osobą. Takie postawienie zagadnienia daje pewność, że oszczędzamy sumy znacznie większe, niż dotychczas, obniżymy koszty wytworzenia, a co za tym idzie ceny, usuniemy niedbalstwo i marnotrawstwo. Współzawodnictwo pracy, prócz walki o ilość i jakość produkcji, powinno objąć zagadnienie oszczędności, opierając się na wskaźnikach zużycia surowca, materiałów pomocniczych itp. Do Komitetów Współzawodnictwa winni wchodzić również mistrzowie oszczędności. Zadaniem stojącym przed Centralnymi Zarządami jest obecnie ustalenie zasad i podstawy wyjściowej dla ruchu tego rodzaju współzawodnictwa. – Działająca narada będzie niewątpliwie krokiem naprzód w kierunku poważnego rozwoju idei oszczędzania, będzie krokiem w kierunku realizowania zasady, o której mówił tow. Szyr na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej, że: „Oszczędzanie musi stać się żelaznym prawem naszej gospodarki”.

Gorącymi okłaskami przyjmują zebrani projekt rezolucji. Przyjmują

w wyniku dyskusji postanowiliśmy wybrać nowy komitet współzawodnictwa, który przez energiczniej sze poczynania przyczyni się do umiłowienia ruchu współzawodnictwa i popchnięcia go na nowe tory. – Mamy nadzieję, że nasz nowy komitet, idąc za przykładem owocnej działalności innych komitetów, w pełni uczuciowym i pokładane w nim nadzieje.

R. Malecki Korespondent „Głosu”, z CKSW.

**Zakładamy kasy zapomogowo-pożyczkowe**

Ubiegłego roku w naszych zakładach została założona kasa zapomogowo-pożyczkowa. Początkowo założona odnosiła się do projektu zorganizowania kasy z pewną nieufnością. Szybko jednak ta nieufność została przełamana i pracownicy nasi zrozumieli doniosłe znaczenie kasy zapomogowo-pożyczkowej. Fundusze kasy stanowią dotacje zakładu oraz składki pracowników, wynoszące 0,5 procent ich zarobków. Kasa nasza udzieliła już wiele zapomóg bezwrotnych i pożyczek najbardziej potrzebującym robotnikom. Pomyślne wyniki działalności naszej kasy powinny zachęcić również załogi innych zakładów do założenia u siebie tak pożytecznej placówki. W. Pawlak korespondent „Głosu” PZPW Nr 39

# POI AMO

## Generalowie bez armii

Zachęceni przez swych amerykańskich protektorów, t. zw. kanclerz Adenauer powołał do życia specjalną komisję wojskową, która radziła będzie nad sprawą... demilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Do tej komisji weszli wyżsi dowódcy b. hitlerowskiego Wehrmachtu, zaś na jej czele stanął godny kolega Mannsteinów i Straussów – gen. von Manteuffel.

Gen. Manteuffel był podczas wojny światowej dowódcą korpusu pancernego na froncie wschodnim. „Odczynał się” tu licznymi „zyciگیستami” nad ludnością cywilną, mordując setki i tysiące niewinnych i bezbronnych ludzi, w działaniach wojennych nie zyskał sobie jednak laurów i wręcz ze swymi mocno przeszedzionymi korpusami musiał w końcu zmyknąć pośpiesznie przed zwycięską Armią Rudziecką.

Ale gen. Manteuffel odegrał się później na froncie zachodnim. Był jednym z dowódców kontrofensywy niemieckiej w Ardenach, w końcu roku 1944, i tu mocno przetrzepał skórę Amerykanom.

Jak widzimy, kwalifikacje fachowe gen. Manteuffla są – jeśli tak powiedzieć można – dość urozmaicone i... dwustronne. Von Manteuffel nie jest pierścieniem z b. generalów hitlerowskich, którzy powołani zostali do wysokich godności w trizoniskiej kolonii U. S. A. Wiemy, że gen. Guderian mianowany został już dawno kierownikiem niemiecko-amerykańskiego wywiadu na Niemcy Zachodnie z przyległościami, zaś gen. Halder został z łaski amerykańskiej – oficjalnym dziejopisem drugiej wojny światowej. Obaj ci panowie pełnią, podobno, również funkcje przywódców podziemnej organizacji zachodnio-niemieckiej p. u. „Bruderschaf”, która głosi hasła faszyzmoideologiczne i odwetowe. Zold amerykański i „praco” w onym „Bruderschafie” są to, widocznie rzeczy nie wyłączające się bynajmniej nawzajem.

Leżąc na marginesie tych generalskich nominacji warto zanotować, w wyniku ankiety... Zachodnio-niemieckiego instytutu do badania opinii publicznej” na temat remilitaryzacji Trizonii, na każdych 10 Niemców – siedmiu wypowiedziało się przeciwko służbie w nowym Wehrmachcie. Analogiczne cyfry tego rodzaju ankiety z r. 1948 przedstawiały się następująco: 10:6. Należy się spodziewać, że wkrótce wysłkiem Manteuffla, Guderiana, i Haldera – po paru jeszcze latach okupacji amerykańskiej stumek ten wyglądać będzie 10:10, to znaczy, że amatorów na amerykańskich landshwachach, poza generalami „elitą” w ogóle w Zachodnich Niemczech zabraknie.

Wycinki omówionej tu ankiety powiny jednak dać coś nie coś do myślenia zarówno p. Mac Cloy’owi, jak i jego trizoniskim „podopiecznym”. Kto wie, czy nie czekają ich wszystkich gorzkie rozczarowania.

B. D.

# Rozległa i ujęta w ścisłe ramy organizacyjne – akcja oszczędności podstawowym warunkiem pomyślnej realizacji Planu 6-letniego (Rezolucja podjęta na I łódzkiej naradzie oszczędnościowej)

Wielkie zadania, stojące przed nami w związku z rozpoczęciem realizacji Planu 6-letniego, planu budowy fundacji socjalizmu w naszym kraju, są możliwe do wypełnienia tylko przy rozległym zastosowaniu oszczędności. System oszczędnościowy, który w ciągu ostatnich miesięcy został zastosowany przez całą klasę robotniczą wykazuje, że apel tow. Walaszczyki, obejmując szerokie masy robotnicze, ujawnił nieznaną dotychczas źródła oszczędności, przyniósł

nowe formy oszczędzania. Praktyka wykazała, że można oszczędzać dzięki zmniejszeniu zużycia surowca, większemu wykorzystaniu maszyn, dzięki oszczędnej gospodarce energią i materiałami pomocniczymi, skróceniu procesu wytwórczego, zmniejszeniu rezerwów międzyoperacyjnych. Doświadczenia wykazały, że poważny udział w oszczędzaniu ma nowatorstwo i wynalazczość robotnicza.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń zwycięskiej walki o ilość i jakość produkcji, walki, której podstawą był szeroki ruch współzawodnictwa pracy, zebrani stwierdzają, że warunkiem skutecznego rozwoju oszczędzania jest wszechstronne, dobrane zorganizowane współzawodnictwo pracy i w tej dziedzinie.

Zebrani stwierdzają, że współzawodnictwo w oszczędzaniu i objęcie nim jak największej masy robotniczej pozwoli uruchomić duże rezerwy, zmobilizować dodatkowe środki do szybszej budowy Polski Socjalistycznej.

## NASI KORESPONDENCI

### Nowy komitet współzawodnictwa przystępuje do pracy

W wyniku dyskusji postanowiliśmy wybrać nowy komitet współzawodnictwa, który przez energiczniej sze poczynania przyczyni się do umiłowienia ruchu współzawodnictwa i popchnięcia go na nowe tory.

Mamy nadzieję, że nasz nowy komitet, idąc za przykładem owocnej działalności innych komitetów, w pełni uczuciowym i pokładane w nim nadzieje.

R. Malecki Korespondent „Głosu”, z CKSW.

## Przodujący ślusarz z Wi-Fa-My

Tow. Osowski jest przodownikiem w całym tego słowa znaczeniu. Zdolny, energiczny, pilny – nie wielu może mu dorównać.

Pracując przy obróbce ręcznej tow. Osowski wykonuje przeciętnie 270 proc. normy.

W jaki sposób uzyskuje tak znakomite wyniki? – pytamy tow. Osowskiego. Odpowiada nam, ani na chwilę nie odrywa się od pracy.

W ciągu całego 8 godzin poswieca się wyłącznie memu zajęciu, nie odchodzi na krok od maszyny. Staram się, aby każdy mój ruch był celowy i jak najbardziej oszczędny, i zabierał jak najmniej czasu. Prócz tego stale uważam na jakość produkcji.

Podczas Stalinowskich Dni Pracy przekroczył tow. Osowski swe przeciętne wskaźniki produkcyjne. Śluszenie mówią o nim towarzysze, że jest on chlubą Widzewskiej Fabryki Maszyn.



Ślusarz Stanisław Osowski z Wi-Fa-My



# PROMYK

Najwięcej podobała mi się scena, w której Józef Stalin stoi nad wielką mapą frontu stalingradzkiego i ołówkiem kreśli pozycje frontu oraz kierunki ataku wojsk radzieckich. Na Jego obliczu widniała taka siła i pewność zwycięstwa, że aż radość mnie chwyciła w oczekiwaniu tej niechybnej wygranej, choć to już przecież siedem lat minęło od czasu zwycięstwa pod Stalingradem. — z przejęciem opowiadał o swych wrażeniach z filmu „B.twa o Stalingrad”, Stefek z trzeciego za stopu „Górników”.

Grupa harcerzy przysiadła w świetlicy szkolnej na ławkach i z ciekawością słuchała opowiadania Stefka. Chociaż każdy z nich był na tym filmie, to jednak teraz z przyjemnością słucha opowiadania, a Stefek umie zajmująco gawędzić.

Rozmowę przerwało wejście Edka. Przyniósł pod pachą zwinięty plik papierów.

## WIELKIE Zwycięstwo

— Serwus chłopcy — przywitał wesoło kolegów. — Widzę że prowadzicie jakąś ciekawą rozmowę, a ja tu dla Was mądrą grę przyniosłem.

— To potem, a teraz siadaj z nami — powiedział Felek — Mówmy o bitwie pod Stalingradem.

— Co? O Stalingradzie — zdziwił się Edek — to wyborcze. ja

właśnie przyniosłem cały stos ilustracji i map, obrazujących bitwę oraz zwycięski szlak armii radzieckiej, aż do Berlina. Powycinałem z różnych gazet — opowiadał Edek kolegom — rozkładając przed nimi fotografie i mapy. Chłopcy z ciekawością oglądali fotografie, przedstawiające zmagania o Stalingrad, poszczególne ich fazy, walkę piechoty, artylerii, czołgów, lotnictwa radzieckiego z wrogiem.

Następnie na mapie wspólnie odtwarzali przebieg wojny, zwycięski marsz od Stalingradu na zachód, do Berlina.

— Wiecie, te ilustracje i mapy przyniosłem z pewnym zamiarem — zagadnął kolegów Edek.

— Stuchamy, ty masz zawsze dobre pomysły — zachęcał Edka Stefek.

— Proponuję abyśmy z tych materiałów — wskazał Edek ręką na leżące na stole wycinki — sporządzili specjalne wydanie gazetki ściennej, taką foto-kronikę, a tytuł tej gazetki dalibyśmy: Wielkie Zwycięstwo. Zgadzaacie się na mój pomysł?

— Dobry pomysł, chętnie zrobimy taką gazetkę, — z uciechą wykrzykiwali chłopcy.

— „Pierwszorzednie” — powiedział powoli zawsze flegmatyczny Karol — ja podejmuję się dorobić potrzebne rysunki.

— Świetnie — z uciechą klepnął Karola po ramieniu Edek.

— Na rocznicę bitwy pod Stalingradem wydamy gazetkę, poświęconą temu Wielkiemu Zwycięstwu.

— A teraz Stefku — dokończył Edek — opowiedz nam jeszcze coś o tym filmie.



## Idziemy na ŁYŻWY

Mróż chwycił silnie i trzymał już od tygodnia. Chociaż dziadek Wojtka Grzelaka z piętej B zapewniał, że już od jutra będzie odwilż, to mroźnik nadal trzymał i jakby na przekór dziadkowi Wojtka stawał się coraz bardziej starczysty.

Dopóki zima kropiła drobnym deszczem i co wieczór trzeba było starannie czyścić buty z błota, nikt w szkole nie pomyślał o nartach lub łyżwach, nie było przecież ani śniegu, ani lodu. Marek z VII klasy zamienił nawet swoje łyżwy za znaczki pocztowe Antosia Kowala. Ot, najlepszy przykład, jak strachy na popularności zimowe sporty.

Tymczasem niespodziewanie, wprawdzie z wielkim opóźnieniem, przyszyły mrozy. Wieczorem jeszcze woda chlupała pod butami, kiedy „Krawczy” powracali ze zbiórki zastępu a już rankiem do szkoły można było suchą nogą biec przez mokry zawsze w czasie odwilży plac. A nawet w miejscach, gdzie zazwyczaj stała kaluża, teraz z przyjemnością jechało się ra gladkim lodzie.

Taka, dość długa ślizgawka zrobiła się z małego bajorka koło szkoły. Wybornie się na gladkim lodzie ślizgało, toteż trudno się było do tej ślizgawki docisnąć, cała szkoła chciała naraz na niej jeździć, a w pobliżu żadnego lodowiska nie było.

Po południu chłopcy z 5, 6, 7, 8, a nawet malcy z I-go oddziału obiecali sobie, że przyjdą na tę ślizgawkę z łyżwami. Ale los chciał inaczej i poprowadził pana Ignacego, woznego szkoły drogą, z której części zrobiła się ślizgawka.

Pan Ignacy jest ostrożny, łyżwy zawsze z rozważą, ale noga na lodzie, nawet najlepszymu łyżwiarzowi się poślizgnie, co dopiero po wędzięciu paru Ignacemu, woznemu szkolnemu. Toteż pan Ignacy wyciągnął się w swoim kożusku jak długi na lodzie i zawrzał wielkim gniewem, że niby to zwykła droga, a lód na niej wysłizgano i człowiek niepewny jest każdego kroku, może stracić zdrowie, a nawet życie.

Oburzony pan Ignacy poszedł do szkoły, przyniósł wielki koszyk i dokładnie posypał gladki lód szorstkim, żółtym piaskiem.

Skończyła się wielka radość dla sportowców w szkole. Ślizgawki nie było. łyżwami po lodzie, wysypanym piaskiem, nikt jeździć nie będzie. Pan Ignacy chociaż okrutnie się rozeźlił na te ślizgawki na ulicy, to jednak smartwił się, że zepsuł szkolnym sportowcom zabawę.

— Trzeba naprawić — powiedział do siebie pan Ignacy i odbył długą naradę z drużynowym harcerskiej drużyny w szkole. Urządzili widać coś bardzo ważnego, bo drużynowy zaraz po lekcjach zarządził zbiórki alarmową całej drużyny. Wyciągnięto z magazynu łopaty, pan Ignacy wraz z drużynowym wykreslili w końcu boiska szkolnego, gdzie było nóż, duży plac, kazali go dobrze wygładzić, z jednej strony usypano nie wielki wał z piasku, a potem już tylko pan Ignacy przyciągnął wał gumowy i puścił wodę na oznaczony teren.

Po dwóch dniach ślizgawka była gotowa. Piękna, duża, gladka, tafla lodu, już nie mała, podłużna, wysłizgana ścieżka.

Teraz mroź trzyma, lód jest gladki, i czysty, każdy, kto ma łyżwy, podąży na szkolne lodowisko. Sport z mowy nabrął znów znaczenia, nawet Marek chciał z powrotem oddać znaczki pocztowe za łyżwy, ale bez skutku.

# STARE I NOWE

„Do sądziego!

Prawda, że nie jestem prokuratorem, jestem tylko uczniem i synem robotnika. Lecz mocno wstrząsnęło moim sercem, gdy do wiadziałem się o takim znaczeniu nad moimi przyjaciółmi... i proszę o surową karę, by była przykładem dla innych”.

Tak brzmiał list trzynastoletniego kadeta z Korpusu Kadetów KBW im. gen. broni Karola Świerczewskiego do sądziego Sądu Wroclawskiego, w którym odbywał się proces namysłowski.

„Nasz rząd ludowy nie pozwoli na stosowanie faszystowskich metod w wychowaniu młodzieży, a wręcz przeciwnie, stara się wychować młodzież w pełnej świadomości, gdyż wychowanie młodzieży decyduje o przyszłości danego narodu” — pisał inny trzynastoletni kadet w liście do dzieci z Namysłowa.

Ojczyzny, dzieci — żołnierzy z partyzantek, dzieci reemigrantów z różnych krajów Europy, dzieci robotników i biednych chłopów.

Odpowiadał na rzeczowe, spokojne pytania, dotyczące namysłowskiego procesu. Chłopów interesuje najwięcej los i przeżycia wychowanków ojców Bonifratrów.

— Czy oni czytali gazety?

— Czy oni mieli bibliotekę?

— Skąd te chore dzieci przyjechały do Namysłowa? Czy one mają rodziców?

— Co się teraz z nimi dzieje? Jak państwo im pomogło? Czy teraz jest im lepiej?

Odpowiadał, jak umiem najlepiej. Wcale to nie jest takie proste. Pytania te bowiem zadają nie małe dzieci, ale świadomi, młodzi obywatele Ludowej Polski. Ze słów ich przebiega poważna troska i głębokie zainteresowanie zagadnieniem.

Historia namysłowska staje się po paru chwilach przedmiotem poważnej dyskusji. Omawiamy wspólnie „metody wychowawcze” ojców Bonifratrów, zastanawiamy się nad różnicami metod między „wychowaniem” w Namysławie, a wychowaniem w Korpusie Kadetów.

Chłopcy mają własne doświadczenia i własne poglądy.

— „U nas nie stosuje się żadnych kar — nie potrzeba. Prowadzone jest świadome wychowanie”.

— „Nasza cała klasa myśli o tym, żeby się nie zdarzały przewinienia. Krytykujemy takiego, co zawinił i wymagamy, żeby to zrozumiał i więcej tego nie robił”.

— „U nas nie wyznacza się dodatkowej pracy za karę, bo dla nas praca — to honor”.

To są dosłowne wypowiedzi trzynastoletnich chłopów! Wypowiedzi, padające jedna po drugiej, żywo, chętnie...

Pytam o ich warunki, o ich życie. Chłopcy są dumni ze swego korpusu. Opowiadają mi o bibliotece, o sali gimnastycznej, o modelarni, o sali jadalnej, ping-pongowej, o wielu, wielu innych radościach ich domu. Targają w zapale czupryni, czerwienią im

uszy, chcą wszystko opowiedzieć od razu i raz po raz wracają pytaniami do tamtych dzieci — z Namysłowa.

Stają przede mną ciemne, wilgotne cele namysłowskich piwnic. Widzę raz jeszcze wymierzone, smutne buzie wychowanków ojców Bonifratrów. ...A znał szkolnych stoliczków uśmiechają się mali kadeci. Jakże tu jasno i czysto, jak ładnie i estetycznie urządzony jest każdy pokój, każda sala, jakże łatwo tu głęboko odczekać...

W jednej z przestronnych, pełnych światła i powietrza sal rekreacyjnych stucham opowiadań o metodach wychowawczych, stosowanych w zakładzie. O tych metodach świadomego wychowania. O kolektywnych, trudnej pracy wychowawców i nauczycieli, o zbieraniu doświadczeń i analizowaniu pracy, o głębokiej trosce i uwadze, z jaką podchodzą do każdego najdrobniejszego zdarzenia, do stępowania i zachowania wychowanka, o wychowawczej, przodującej roli ZMP. Oglądam „kioski uczciwości”, w których zaopatrują się chłopcy w potrzebne drobiazgi. Dostają miesięczny żołd (nawet ci najmłodsi — jedenasto

letni), którym gospodarują według swego uznania, tak, aby wystarczyło na cały miesiąc. Dzieci pokazują mi albumy — wypełnione wycinkami z gazet, w których była mowa o ich korpusie, to i jeszcze tamto.

„U nas”, „My”, „Nasi wychowawcy”, „Nasz korpus”, „Nasze pracownice”, „Nasi przodownicy” — bez przerwy powtarzają chłopcy.

„Przyjdzie do nas częściej — mówi jeden z tych którzy wychowują kadetów — nasze dzieci będą się wam śniły. Tu rośnie nowa, młoda Polska”.

Poprzez okrzyki rozbawionych chłopców przedzierają się smutne, ponure słowa dziewięcioletniego wychowanka zakładu Bonifratrów: „Nikt się z nami nie bawił... nas bili...”

W Korpusie Kadetów im. gen. Świerczewskiego rośnie nowa młodzież.

Takimi metodami, w takich szkołach i zakładach Polska Ludowa wychowa nowe pokolenie budowniczych nowego jutra.

IRENA HUKOWSKA

## ZIMOWE Wiadomości

Szosta klasa miała wychowanie fizyczne na boisku szkolnym. W ciepłych swetrach, czapkach i grubych rękawicach dziewczęta oraz chłopcy czuli się wylęceni. Mróz szczyptał w policzki spyał białym szronem, jakby się gniewał, że dzieci się go nie lekają.

Ania „Klepka”, tak ją nazwali wszyscy, bo mówiła wszędzie i zawsze, czy było potrzeba, czy też nie zauważyła na krawędzi okna dwie małe, szare kuleczki.

— Patrzcie, patrzcie! Biedne ptaszki, zimno im i pewnie głodne są — zaczęła paplać Ania i podeszła bliżej do dwóch małych sikorek. Ptaszki nie uciekały, jakby czuły, że Ania im nie zlego nie zrobi, tylko jeszcze bardziej się skuliły. Wyglądały teraz jak małe kuleczki z pierza.

Marek, który zawsze nosił w kieszeni bułki, wygrzebał trochę białych okruców i podsunął sikorkom.

— Dziobła, jedzą! — wykrzyknęły uradowane dzieci, kiedy sikorki zaczęły małymi dziobkami chwycić okrucy bułki.

Dzieci zapomnieli o zabawie. Małe ptaszki wszystkich zainteresowały.

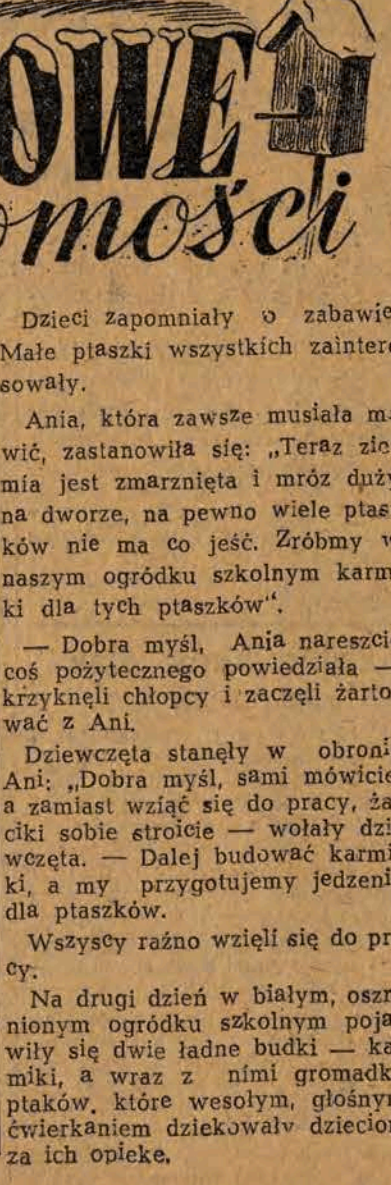
Ania, która zawsze musiała mówić, zastanowiła się: „Teraz zima jest zamrznęta i mróz duży na dworze, na pewno wiele ptaszków nie ma co jeść. Zróbmy w naszym ogródku szkolnym karmiki dla tych ptaszków”.

Dobra myśl, Ania podeszła do czegoś pożytecznego powiedziała — krzyknęli chłopcy i zaczęli żartować z Anią.

Dziewczęta stanęły w obronie Anii: „Dobra myśl, sami mówicie, a zamiast wziąć się do pracy, żarć ci sobie stroicie — wołały dziewczęta. — Dalej budować karmiki, a my przygotowujemy jedzenie dla ptaszków.

Wszyscy rażno wzięli się do pracy.

Na drugi dzień w białym, oszronionym ogródku szkolnym pojawiły się dwie ładne budki — karmiki, a wraz z nimi gromadka ptaków, które wesołym, głośnym ćwierkaniem dziękowały dzieciom za ich opiekę.



## Dzieci niela do Promyka

Nowak Helenka, Warta.

Piszę, że w ich szkole uczniowie pomagają nauczycielom w pracy. W każdej klasie wybrano trzech uczniów, którzy dbają o sprawowanie i porządek. Helenka jest w jednej z takich trójek uczniowskich i wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków. Ma jednak pewien kłopot i prosi nas o radę: w jaki sposób postępować z kolegami i koleżankami, aby ci nie obrażali się niepotrzebnie, kiedy koleżanka zwróci im uwagę. Miła Helenko, nikt nie powinien się gniewać za zwróconą mu uwagę.

nie, w grzeczny sposób uwagę. Czynią tak tylko ci, którzy są rozumiali i nie uznają praw koleżanki, którą sami wybrali, do przestrzegania porządku. Takim koleżankom i kolegom winniście na zebraniu klasowym wytłumaczyć, że postępują niewłaściwie.

**Dymkowski Jerzy, Ozorków.**

Przyjmujemy Cię do Promyka wój Rodzinki. Napisz nam o przebiegu swej nauki i pracy w drużynie harcerskiej.

**Wacka A. z drużyny III im. Marii Curie-Skłodowskiej.**

Czekamy na dalsze listy. Dziekujemy za pozdrowienia.

**Sik Z., Piotrków Tryb.**

Materiał instrukcyjny o nowych stopniach harcerskich nadaje się do miesięcznika harcerskiego „Drużynowy”. Natomiast chętnie widzimy materiały o życiu drużyny, o tym, jak w swej pracy drużyna realizuje nowe stopnie harcerskie. Czekamy na taki materiał. W imieniu Redakcji i Czytelników dziękuję za nadesłane pozdrowienia.

Redaktor



Niezwykła przygoda

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Sw. Trójcy
15-87 Pogotowie Lekarskie
ul. Stalina 45

KINA:

Kino „BALTYK“ wyświetla film produkcji polskiej pt. „Czarci Zleb“.

Kino „POLONIA“ wyświetla film produkcji polskiej pt. „Czarci Zleb“.

ADRES REDAKCJI:

Al. 3 - Maja Nr. 4.
Redakcja „Głosu Piotrkowskiego“ przyjmuje interesantów codziennie...

Rozdziałnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40

Ogłoszenia przyjmuje od godz. 8 do 15.

Rozpoczęły się wybory do władz kół gromadzkich ZSCh w powiecie piotrkowskim

Począwszy od 15 stycznia br. na terenie powiatu piotrkowskiego rozpoczęły się wybory do kół gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na walnych zebraniach członkowie poszczególnych kół gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej analizują przebieg pracy swych dotychczasowych zarządów...

Przebieg dotychczasowych zebrań wykazał, że chłopcy naszego powiatu wykazują należytą czujność. Do nowych zarządów wchodzić ludzie nowi, przeważnie młodzi, tacy, którzy mogą się wykazać pracą na odcinku społecznym.

Należy jednak zwrócić uwagę, aby do zarządów kół gromadzkich weszły również i gospodynie wiejskie. Na ten moment dotychczas nie zwracano należytej uwagi.

Sprawa wyborów do nowych zarządów jest bardzo ważna. Doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że bogactwo wiejskiej wsi zależy w dużej mierze od kumoterskim stosunkom...

Przebieg dotychczasowych zebrań wykazał, że chłopcy naszego powiatu wykazują należytą czujność. Do nowych zarządów wchodzić ludzie nowi...

Należy jednak zwrócić uwagę, aby do zarządów kół gromadzkich weszły również i gospodynie wiejskie. Na ten moment dotychczas nie zwracano należytej uwagi.

Czytelnicy piszą

Robotnicy Fabryki Sklejek

chętnie spędzają wolny czas w świetlicy

Robotnicy Fabryki Sklejek w Piotrkowie długo musieli czekać, zanim w zakładzie powstała świetlica. Szczupłe pomieszczenia fabryczne nie pozwoliły na uruchomienie w pierwszym okresie świetlicy...

W ramach akcji zwalczania analfabetyzmu prowadzony jest kurs początkowej nauki czytania i pisania, na który uczęszcza około 28 osób. Jak nas informuje kierownik świetlicy...

Koło Ligi Kobiet przy Fabryce Okuć Budowlanych przejawia aktywność

Koło Ligi Kobiet przy Fabryce Okuć Budowlanych im. Waryńskiego w Piotrkowie w ostatnim okresie przejawia ożywioną działalność. Zaznacza się to zarówno na odcinku pracy społecznej...

Na odcinku pracy zawodowej członkinię Ligi Kobiet w liczbie 35 biorą żywy udział we współzawodnictwie pracy. W ostatnim etapie współzawodnictwa szereg kobiet osiągnęło poważne wyniki.

Czytajcie

i rozpowszechniajcie „GŁOS“

W Piotrkowskiej Fabryce Beczek rozwija się współzawodnictwo pracy

Współzawodnictwo pracy w piotrkowskiej Fabryce Beczek podjęte zostało stosunkowo późno w porównaniu z innymi fabrykami piotrkowskimi.

bednarz, zatrudniony przy produkcji beczek do piwa, wykonał przeszło 200 procent normy. Górniewicz tak sobie zorganizował pracę...

cy jest Wojciech Soliniak, zatrudniony przy cięciu klepek do beczek. Dzięki współzawodnictwu ob. Soliniak, który dotychczas z ledwością przekraczał normę...

Poważne inwestycje

zrealizuje piotrkowski oddział PPB

W porównaniu z rokiem ubiegłym plan finansowy piotrkowskiego oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego...

na terenie Radomska budowę nowych pomieszczeń dla Fabryki Mebli Giętych oraz budowę gmachu Ubezpieczalni.

Gminne kursy szkoleniowe

wychowują rewolucyjny aktyw wiejski

tychczasowej pracy kursów wiejskich pozwoli, by stały się one w przyszłości kursami II stopnia.

Tow. Zambrowski, przemawiając na uroczystości otwarcia Gabinetu Partyjnego w Warszawie, stwierdził: „To, co bardzo ciążyło na tej dziedzinie naszej pracy szkoleniowej — to żywiołowość, z jaką się ten wzrost dokonywał...”

Podstawą właściwego doboru uczestników kursu jest odpowiedni stosunek organizacji partyjnej w gromadzie do zagadnień szkolenia — nie mechaniczne wyznaczenie uczestników kursu...

Decydującym dla rozwoju pracy szkoleniowej na wsi warunkiem jest stała kontrola i stała opieka nad kursami gminnymi ze strony wyższych ogniw partyjnych, przede wszystkim Komitetu Powiatowego.

Winnien stać Komitet Powiatowy. Systematyczne stawianie zagadnień szkolenia na porządku dziennym zebrań egzekutywy...

Tylko bowiem taka Komisja Szkoleniowa, która odczuwa stałą odpowiedzialność wobec Komitetu Powiatowego i egzekutywy Komitetu Powiatowego...

Obrady III Plenum Komitetu Centralnego PZPR stwierdziły, że jednym z podstawowych warunków wzmocnienia czujności rewolucyjnej i dalszego rozwoju Partii jest stałe podnoszenie świadomości ideologicznej jej członków...

W realizacji zadań Partii szczególną rolę w okresie zaostrej walki klasowej na wsi, zagadnienie partyjnych kadr wiejskich, uświadomienia aktywności wiejskiego, jest dla Partii sprawą pierwszorzędnej wagi.

Szczególne znaczenie dla wychowania uświadomionego, zdolnego do wypełnienia swych zadań partyjnego aktywności wiejskiego posiadają wiejskie kursy szkoleniowe, organizowane przy Komitetach Gminnych i zespołach majątków PGR.

Podstawą dobrej pracy kursu jest właściwy dobór wykładowców. I tu były wypadki żywiołowości, wynikającej z braku czujności, bądź z mechanicznego do-

Podnoszenie poziomu uświadomienia ideologicznego uczestników kursu zależy nie tylko od ich własnej pracy — zależy w równej mierze od poziomu kursu od metody i kierunku nauczania na kursie — od właściwego kierownictwa kursu.

Wskazuje na to uchwała Biura Organizacyjnego, która zobowiązuje: „wszystkie instancje partyjne do bezpośredniego kierownictwa szkoleniem partyjnym i systematycznej kontroli poziomu i metod nauczania, do opieki nad uczestniczącymi w szkoleniu towarzyszami...”

Należy stale pamiętać słowa Towarzysza Stalina, że „gdybyśmy potrafili nasze kadry partyjne od dołu do góry przygotować ideologicznie i zahartować je politycznie w taki sposób, aby mogły one swobodnie orientować się w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy potrafili zrobić ich całkowicie dojrzałymi leninowcami — marksistami zdolnymi do decydowania bez poważnych błędów o sprawach kraju, to rozwiązałibyśmy przez to dziesięć dziesiątych wszystkich naszych zadań...”

CENNIK OGŁOSZEŃ

W DZIENNIKU „GŁOS PIOTRKOWSKI“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Table with 4 columns: Wielkość ogłoszeń, Za tekstem, Nekrologi, Drobnie. Rows include sizes from 1 to 300 mm and above.

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

